

## **Dobić gadzinę !**

Ci sami politycy , którzy na co dzień dwoili się i troili, by wysadzić w powietrze PiS i jej koalicjantów, dziś z moralizatorskim oburzeniem, ale nie kryjąc radości i satysfakcji, podsumowują prawie dwuletni okres rządów braci Kaczyńskich. Te same nazwiska dziennikarskie opluwające rządy „kaczorów”, te same pełne frazesów tuzy telewizji i prasy dopuszczające się nieustannych kłamstw i prowokacji, dziś z przerażeniem kiwają głowami nad upadkiem demokracji w Polsce, oczywiście za sprawą PiS. Tonowi najwyższego moralnego zaniepokojenia towarzyszy skryta pod fałszywą troską o praworządność zwykła chęć zemsty. Stąd „trzeba wyjaśnić do końca”, „należy rozliczyć tę władzę”, „kolejka do Trybunału Stanu”, itd. A czy nie lepiej, po proletariacku, powiedzieć od razu „dobić gadzinę”.

Były członek PZPR Janusz Kaczmarek, któremu, jak zresztą wielu innym, zaufało kierownictwo PiS, ciągnąc go na najwyższe stanowisko, dostarcza mediom ciężkiej amunicji jako kandydat na premiera z poręki LiS. Z miejsca wypoczynku we Włoszech zalewa prasę, radio i telewizję swoimi „rewelacjami”. Jako świeży przeciwnik IV RP domaga się zwołania komisji śledczej, aby „wszystko wyjaśnić”. Politycy, biznes, media oraz Janusz Kaczmarek pełną satysfakcję osiągnęliby tylko wtedy, gdyby przed komisję śledczą udało się zaciągnąć Zbigniewa Ziobrę, oskarżając go o próbę zamachu stanu, zamiar obalenia siłą demokracji i zamordowanie Barbary Blidy.

Przy okazji Janusz Kaczmarek, wieloletni „apolityczny” prokurator, niedoszły poseł z listy BBWR Lecha Wałęsy w 1993 roku, dokonuje ciekawego odkrycia twierdząc, że nie zezwoliłby na akcję CBA rozpracowującą korupcyjny układ w Ministerstwie Rolnictwa, gdyż jego zdaniem „CBA podżegało Piotra R. i Andrzeja K. do przestępstw”. Stwierdził nawet: „kusili ich coraz większą łapówką”. Tę samą optykę odnajdujemy w „Gazecie Wyborczej”, która podaje rękę każdemu zbłąkanemu. Dla Heleny Łuczywo organizowanie przez służby specjalne prowokacji wobec wicepremiera Andrzeja Leppera czy ministra Janusza Kaczmarka jest „śmiertelnym zagrożeniem dla demokracji”. A wydawałoby się, że CBA właśnie dlatego powstało, by nakłaniać, kusić najwyższych urzędników państwowych do popełnienia przestępstwa za bardzo duże pieniądze, zgodnie ze starą złodziejską zasadą, że o tym, czy można kogoś przekupić decyduje tylko wysokość łapówki. Dziś „sprawiedliwy” Janusz Kaczmarek odkrywa, że „żyjemy w państwie totalitarnym”, a „specsłużby służą do obalenia demokracji”, co też może budzić zdumienie, bo jako prokurator powinien wiedzieć, co robić, gdy jak twierdzi, czuje się zagrożony on i jego rodzina. „Wyborcza” nazywa Polskę „republiką bananową”, Tomasz Lis „kompromitującą groteską” i „degrengoladą”, Jacek Żakowski – „katastrofą moralną”, itd.

Upadek większościowego rządu Jarosława Kaczyńskiego będzie z pewnością jeszcze długo analizowany. Przeciwnicy tego rządu wystawili mu jak najgorszą opinię i to na długo przed jego

powstaniem. Już na początku lat 90. Antylustracyjny front będzie się bronił do upadłego. Szkoda, że nie potrafili tego zrozumieć współkoalicjanci. Żadna instytucja powołana przez rząd PiS, szczególnie CBA i inne tzw. „siłowe” nie będą zaakceptowane przez beneficjentów PRL i III RP, dopóki bracia Kaczyńscy nie zostaną na zawsze odsunięci od władzy.

Dopiero wówczas miałyby zapanować pełna demokracja, czy raczej tzw. demokracja, której to polski parlamentaryzm pozbawiony ludzi złych, głupców i złodziei będzie promieniował swobodą i wolnością, co potwierdzą zgodnie autorytety moralne III RP, czołowi biznesmeni epoki Balcerowicza i oczywiście zawsze wolne i obiektywne media.

**Wojciech Reszczyński**